

"Patrzę na Was wszystkich... na Was młodzi: weźcie znów ufnie do rąk koronkę różańca, odkrywając ją na nowo w świetle Pisma Świętego, w harmonii z liturgią, w kontekście codziennego życia".

Jan Paweł II, Rosarium Virginis Mariae, 43.

Historia różańca

Tradycja monastycznej modlitwy zwraca uwagę na ciągłą potrzebę trwania w Bożej obecności. Kolejno anachoreci, benedyktyni, cystersi, kartuzi słysząc słowa: "Nieustannie się módlcie" (1Tes 5,17), na wzór Chrystusa uświęcali poszczególne pory dnia i nocy, obok Eucharystii, rozważaniem *Ojciec nasz* oraz *modlitwą stu pięćdziesięcioma psalmami*.

Wschodni chrześcijanie, wzrastając w tradycji medytacji, wprowadzili powtarzanie wybranych słów Pisma: "Boże, wejrzyj ku wspomózeniu memu" czy "Panie Jezu Chryste, zmiłuj się nade mną". Czyniono to w rytm oddechu, posługiwano się często kamyczkami, by zliczyć ilość powtórzeń i pomóc w skupieniu.

W późniejszych wiekach różaniec połączy rozmaite tradycje, w tym także hezychastyczną modlitwę Jezusową. Na Zachodzie przy klasztorach w VIII i IX w. uczono świeckich wiernych oraz rozmaitych *illiterati* (analfabetów) modlitw, opartych na Piśmie Świętym, pobożnych hymnach, a przede wszystkim na Modlitwie Pańskiej. Taki zastępczy "psalterz" służył także mnichom, którzy nawet podczas pracy fizycznej mogli odmówić 150 modlitw - tyle, ile jest psalmów w Psalterzu.

Powoli powstawały różne nurty modlitwy medytacyjnej, powiązanej z kultem oddawanym Bogurodzicy. Znana nam w obecnej formie modlitwa *Ave Maria* ukształtowała się dopiero

około XIII i XIV w., kiedy to najpierw powiązано ze sobą ewangeliczne słowa pozdrowienia anielskiego oraz słowa św. Elżbiety.

Epidemie "czarnej śmierci", dziesiątkujące ludzi w średniowiecznej Europie, spowodowały, że do pozdrowienia dołączono następnie prośbę do Maryi o modlitwę za "nas grzesznych teraz i w godzinę śmierci naszej". Zdarzało się, że odmawiano pięćdziesiąt czy sto razy Zdrowaś Maryjo między innymi na pamiątkę dzieła stworzenia świata. Stopniowo utarło się stosowanie stu pięćdziesięciu wezwań do Maryi.

Interesujące są również hipotezy dotyczące pochodzenia nazwy "rózaniec" (rosarium). Jedna z nich kieruje nas na Daleki Wschód, gdzie ludzie także wykorzystują jako techniczną pomoc w medytacji sznur modlitewny. Indyjskie słowo "japamala" oznaczające "zbiór modlitw", bądź "zbiór róż" ("japa" = róża), służyło dla opisu metody modlitwy na paciorkach, która w VIII i IX wieku przeszła do islamu, a na przełomie XII i XIII wieku dalej, do chrześcijaństwa.

Między innymi dominikanin Wilhelm de Nubruk, przebywając jakiś czas wśród Tatarów, relacjonuje: "Oni noszą sznury modlitewne (paternoster) tak jak my". Tradycja zachodnia podaje legendę o cystersie, któremu Maryja objawiła, że zamiast wieńca kwiatów składanego u stóp jej figury, może składać "wieniec róż" (niem. Rosenkranz; róża - kwiat symbolicznie związany z Bogurodzicą) w formie wielokrotnej modlitwy Ave Maria.

W XV wieku ostatecznie powiązано dwa wymiary: (1) powtarzanie modlitewnych formuł oraz (2) rozważanie tajemnic z życia Jezusa i Maryi. Obok maryjnego różańca, znane są inne jego formy. Przykładem może być Różaniec Najświętszego Imienia Jezus, odmawiany podobnie, choć odnoszący się do innych tajemnic radosnych z życia Jezusa. Ważną rolę w

rozpowszechnianiu różańca odgrywają dominikanie, którzy uczą, jak się modlić, odwołując się przy tym do rozważań biblijnych. Bretoński dominikanin bł. Alain de la Roche porządkuje rozmaite tradycje i upowszechnia podział różańca (nazywa go Psalterz Jezusa i Maryi) na piętnaście dziesiątków (jedno Ojciec nasz, dziesięć Zdrowaś) podzielonych na trzy części.

Od XV wieku rozkwitają także bractwa różańcowe, dla których pierwszy statut opracował w 1476 r. przeor dominikańskiego kościoła św. Andrzeja z Kolonii. Znamy też jeden z pierwszych obrazów różańcowych (ok. 1500 r.), przedstawiający Maryję z Dzieciątkiem trzymającym w ręku różaniec, obok których klęczą św. Dominik i męczennik Piotr z Werony; pod płaszczem opieki Maryi zgromadzeni są licznie duchowni i świeccy.

Za przyczyną żyjącego w XVI w. kartuza Dominika z Prus zaczyna rozpowszechniać się legenda o św. Dominiku, który otrzymał od Maryi sznur różańcowych pereł jako broń w duchowej walce z herezją albigensów. Przez długi czas powstanie różańca kojarzono z postacią św. Dominika, który miał go "otrzymać" od samej Matki Bożej podczas objawienia. Widać jednak, że różaniec powstawał przez wieki i nie sposób przypisać jego genezę jednemu objawieniu czy człowiekowi. Niewątpliwie jednak Zakon św. Dominika, wędrowni kaznodzieje, którzy przemierzali Europę, ogromnie przyczynił się do rozpowszechnienia tej modlitwy.

Oficjalnie jednolity Różaniec Najświętszej Maryi Panny zatwierdza papież (też dominikanin) św. Pius V w 1569 r., a później, na pamiątkę zwycięstwa chrześcijan nad Turkami pod Lepanto, ustanawia dzień 7 października świętem Matki Bożej Różańcowej. Na różańcu modli się, zalecając go jednocześnie innym, wielu papieży, między innymi Leon XIII, bł. Jan XXIII, Paweł VI, aż przychodzi czas obecnego pontyfikatu. Jan Paweł II

wpisuje się w ciągłość nauki o znaczeniu różańcowej modlitwy, a w liście "Rosarium Virginis Mariae" (RVM) z 2002 r. uzupełnia ją przez dodanie rozważań tajemnic światła.

Zarys teologii różańca

Różaniec jest modlitwą co najmniej dwupoziomową. Pierwszy poziom urzeczywistnia się przez stosowanie specjalnej techniki modlitewnej: rytmicznym powtarzaniu formuły. Dzięki melodyce i rytmowi słów, serce i umysł mogą oczyścić się z natłoku uczuć i myśli, a skoncentrować na sprawach Bożych. Przywoływanie słów Modlitwy Pańskiej czy Pozdrowienia Anielskiego pozwala, by w sercu doświadczać bardziej opieki świętych osób. Powtarzanie jest jedną z metod pomagającą przez kontemplację wspominać i uobecniać Osoby Boże, a w powiązaniu z Nimi także Maryję. Przywoływanie imienia ukochanej osoby pozwala zobaczyć, że podobnie jak w centrum modlitwy Zdrowaś Maryjo tkwi słowo "Jezus", imię Zbawiciela może przenikać nasze życie. Nasza pamięć przywołuje ukochaną Osobę, rozmawiamy z Przyjacielem, jakby "oddychamy uczuciami Chrystusa" (RVM 15), a to powoduje zacieśnienie więzów przyjaźni. By przyjaźń wzrastała, trzeba "przegadać" wiele godzin!

Powracanie do ukochanej osoby nie nuży, ale umacnia, podobnie jak trzykrotne wyznanie miłości do Zmartwychwstałego ze strony Piotra (RVM 26). Poziom rytmicznego powtarzania jest ściśle związany z używaniem paciorków, które pomagają odmierzać rytm modlitwy i dają szansę skupienia się.

Metoda modlitwy na różańcu znajduje liczne interpretacje i omówienia, z których na uwagę szczególną zasługuje "List o Różańcu" (RVM) Jana Pawła II.

Co prawda, jak uczy św. Augustyn, kiedy dzięki jakiejś metodzie kontaktujemy się z Bogiem, to w rzeczywistości nie

możemy na tym spocząć. Gdybyśmy się zatrzymali na określonym sposobie kontaktu, to poprzestalibyśmy na metodzie, a nie na żywym Bogu, którego żadna droga, metoda czy forma objąć i wyczerpać nie może. Bóg jest zawsze dalej, zawsze bardziej, zawsze inaczej niż pozwalają sięgnąć możliwości jego stworzeń. Jednakże w nauce wielu mistrzów duchowych słyszymy, iż metody, o ile nie "ubóstwiają" same siebie, służą pomocą w tym, co nazwać i określić nie sposób, czyli w osobowym spotkaniu z żywym Bogiem. Wiąż z Chrystusem, która jest celem, może być osiągnana za pomocą różnych metod, spośród których szczególnie wartościową jest różaniec.

Różaniec łączy prostotę i głębię. "Rozwinięty na Zachodzie, jest modlitwą typowo medytacyjną i odpowiada poniekąd modlitwie serca czy modlitwie Jezusowej, która wyrosła na glebie chrześcijańskiego Wschodu" (RVM 5). Poziom medytacyjnego powtarzania, zaczerpnięty z tradycji wschodniej, łączy się z rozważaniem i kontemplacją tajemnic życia Jezusa i całej Trójcy Świętej oraz Maryi i innych świętych, które są przedmiotem tzw. tajemnic czterech części różańca.

Tajemnice różańca są określane mianem miniaturowej Biblii. Trudno przecenić ich rolę w kształtowaniu biblijnej świadomości katolików. Najbardziej dotyczą nauki o Jezusie Chrystusie. Dokonane niedawno papieskie uzupełnienie wypełnia pewną chrystologiczną lukę. Otóż tajemnice radosne opisują akt Wcielenia oraz dzieciństwo Jezusa. Bolesne odsyłają nas do Jego męki i śmierci. Część chwalebna przypomina o tym, że nasz Pasterz wrócił do życia i jest zmartwychwstały. Dodanie tajemnic światła rozwija wymiar chrystologiczny, wnikając w tajemnice publicznego życia Chrystusa. Ewangelii i tak nie sposób wyczerpać. Wskazanie na chrzest w Jordanie, początek znaków w Kanie Galilejskiej, głoszenie Dobrej Nowiny i wzywanie do nawrócenia, Góra Przemienienia i ustanowienie Eucharystii

pomagają nam zobaczyć, że bogactwo tajemnicy Chrystusa staje przed nami otworem. Nie jesteśmy zatem ograniczeni piętnastoma, czy nawet dwudziestoma tajemnicami różańca. Pozostajemy otwarci na nie dającą się domknąć przestrzeń głębi Bożej tajemnicy (Kol 2,2-3), tajemnicy, która przewyższa wszelką wiedzę (Ef 3,19). Gdy wspominamy, wraz z Maryją, życie Chrystusa, światło łaski pozwala nam dostrzec w Nim nie tylko Boga, ale misterium człowieka, godność jego poczęcia, narodzin, nauki, wesela, pracy czy śmierci (25).

Zob.: o. Marcin Lisak OP. [eKAI](#)